

59
50

Przemówienie pożegnalne kard. J. Glempa na lotnisku Warszawa-Okęcie

"Umiłowany Ojczy Święty ! Przychodzi chwila, w której muszę po staropolsku powiedzieć "jedź z Bogiem". Oznacza to rozstanie. Mówimy także do widzenia, bo oznacza to nadzieję ponownego spotkania. Jakichkolwiek byśmy używali słów /oklaski/. Jakichkolwiek byśmy używali słów pożegnania takie jak dzisiaj jest bardzo trudne. Brzmi przecież jeszcze w uszach rytmiczne skandowanie, zwłaszcza przez młodzież, prośba - "zostań z nami", "zostań z nami". Przez prawie siedem dni, przez dziewięć miast wraz z twoją obecnością przechodziła radość.

Tak, radość. Człowiek w epoce pośpiechu, techniki i programów potrzebuje radości. Ojczy święty, dla milionów Polaków byłeś radością. Radość wyniesiona na poziom religijny daje, doznaje niezwyklej głębi. Pozwala bowiem lepiej otworzyć serce na tę naukę, która nazywa się "dobrą nowiną", a której ty jesteś niezmordowanym głosicielem. Wszyscy chcieliśmy przyjąć cię jak najlepiej. Powitała cię Polska, o której wiemy, że "nie zginęła i nie zginie" ale, że będzie się rozwijać w pokoju i godności wszystkich obywateli. Ta Polska, w całej wiosennej krasie swych pól, lasów i morza, wraz z milionami mieszkańców przyjęła cię serdecznie i gorąco. Nie zawiedli ludzie służący przejazdom na długich drogach wzdłuż i wszerz Ojczyzny. Samochody, samoloty, helikoptery i statki ułatwiały sprawny kontakt z milionami rodaków.

Ludzie obsługujący przebieg tej wizyty wypełniali nie tylko obowiązek, ale świadczyli patriotyczną posługę. Tysiące naszych braci czuwało nieraz dzień i noc, aby przejazd i pobyt Ojca Świętego był godny i bezpieczny. Ze wzruszeniem sam obserwowałem dojrzały ład panujący na drogach, na placach modlitewnych zgromadzeń, w kościołach. I choć każdy chciałby dotknąć Ojca Świętego, to przecież nie za wszelką cenę. Dla milionów pozostanie w pamięci usłyszane ojcowskie

słowo pouczenia i wspólna z nim modlitwa. Wszystkich pragnień nie można było spełnić. Pozwól Ojczyści Święty, że tobie i nam przypomnę niektóre chwile twego pielgrzymowania. Klęczałeś na ziemi Majdanka, odczuwając straszne i niewinne cierpienia ludzi, którzy kiedyś tam umierali. Modliliśmy się z tobą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Również w Lublinie nakładałeś ręce na nowych kapłanów. Gdy w Tarnowie odsłaniano obraz błogosławionej Karoliny, bohaterskiej córki tamtejszego ludu, słyhać było szept prostego, chłopskiego pacierza.

Kraków - to Błonia. To błogosławiona Jadwiga. To twoje najbliższe miejsca i ten niezwykły dialog z młodzieżą. W Szczecinie celebra mszy świętej odbyła się przy pomniku orłów zrywających się do lotu. Tak wyglądały jedenastopiętrowe domy, które od gorących pozdrowień wysyłanych z okien jakby miały poderwać się do góry. Któż może zapomnieć ten wieczór w Gdyni, wyciszony zamyśleniem, a przecież tak entuzjastyczny.

Bogaty w przeżycia Gdańsk. Cokolwiek by powiedzieć o wspaniałych manifestacjach na Westerplatte i na Zaspie, to spotkanie z chorymi, z cierpieniem, ze służbą zdrowia, jakby zanurzyło obecnych w pełnię chrześcijaństwa. Łzy płynące z radości mimo cierpienia, to wielka sprawa.

Częstochowa to ciągle składanie depozytów nadziei w niewyczerpanym skarbcu Matki Bogurodzicy. Łódź - tak młoda jak biel dzieci, co przystąpiły do pierwszej komunii świętej i tak pracowita jak włóknianki, przeżyła twoją wizytę z całą szczerością. Cóż mam powiedzieć o Warszawie? Katedra, pieczęlowicie odbudowany Zamek Królewski, nowy pomnik prymasa tysiąclecia i ta celebra co dopiero ukończona imponującą procesją i twoim błogosławieństwem. Twoim ale i eucharystycznym, chrystusowym. Zachowamy pouczenia i objaśnienia o eucharystii. Płyną z niej obowiązki w odniesieniu do nas samych

~~58~~ ~~53~~
61

i do Ojczyzny. Dziękujemy za wszystko. Niech boży pokój towarzyszy
twoim drogom. Jesteśmy przy tobie. Będziemy oczekiwać następnego
przyjazdu. Ty masz nas w swoich modlitwach. Idź w pokoju.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów